



POLSKA MACIERZ SZKOLNA

MIESIĘCZNIK TOW. POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ
POŚWIĘCONY SPRAWOM OŚWIATY I WYCHOWANIA

HIERONIM STANISŁAW KONARSKI

w sto pięćdziesiątą rocznicę śmierci.

Na smutnem tle historycznem XVIII wieku, na tle upadającej Polski, zarysowała się świetna postać człowieka silnego, którego dewizą było: „Aleć i grzech jest wielki i nigdy nie godzi się desperować.“ To „nigdy“ specjalnie mocno brzmiało, jeżeli się ważyło okoliczności, w jakich wypowiedział je Hieronim Stanisław Konarski. Polska — pogromicielka Turków, przedmurze chrześcijaństwa, wielka i potężna, o której względy ubiegano się dawniej, stała się obecnie igraszką Europy. Zasada: „Polska nierządem stoi“ doprowadziła do haniebnego staczania się w przepaść, do gospodarki obcych monarchów, do zrywania Sejmów za pieniądze wrogów, do upadku moralnego kraju. Łapownictwo, życie nad stan, pijaństwo, nieuctwo, zanik godności osobistej charakteryzowały to świetne ongiś społeczeństwo polskie, które od pięknych czasów Złotego Okresu, za panowania Sobieskich i Batorych, doszło przy Sasach do zupełnego rozsprzężenia moralnego. A wtedy zjawił się mąż opatrnościowy. Tonące społeczeństwo targnął za bary, wytrzeźwił z tumanu ciemnoty, obudził w niem sumienie narodowe,

postawił na nogi tak, że potrafiło zdobyć się jeszcze na przepiękną kartę naszej historii, na Konstytucję 3 Maja.

Hieronim Stanisław Konarski urodził się 30 września 1700 r. w Żarczycach Wielkich, w województwie sandomierskim. Po ukończeniu szkoły Pijarów w Piotrkowie przywdział suknię zakonną. Na dalsze studia wyjeżdża zagranicę. Po dwóch latach pracy w Rzymie pod kierunkiem znakomitych mistrzów filozofji i teologii zostaje nauczycielem wymowy i poezji w Collegium Nazarenum. Po czterech latach przenosi się do Paryża, celem zapoznania się ze współczesnem szkolnictwem. W nadzwyczaj jasnym i bystrym umyśle młodego Konarskiego zarysował się konkretny plan jego powołania. Ratunek Ojczyzny przez wysiłek uświadomionych obywateli, stworzenie typu obywatela-Polaka było zadaniem życia Konarskiego. Była to wielka praca zakrojona na szeroką miarę, sięgająca w przyszłość. Mniejszą pracą, dodatkową było ciągłe kołatanie, zabieganie, naprawianie i zwalczanie faktycznego, katastrofalnego stanu rzeczy. Wydawnictwo „Volumina Legum“, broszury polityczne i pisma ulotne wychodziły z pod jego świetnego pióra. Całą jednak uwagę miał zaprzężoną sprawą wielkiej wagi, stworzeniem nowego systemu nauczania, wypracowaniem nowego programu szkół w Polsce.

Złota wolność rozpętawszy najniższe instynkty w człowieku, zabiła w nim pragnienia wyższe, potrzebę oświaty i kultury, zatrzymała w rozwoju a nawet cofnęła szkolnictwo polskie. Jałowe dysputy, mowy pochwalne, dworackie obyczaje, kucie bezmyślne modnych zwrotów retorycznych, cała małość i nizkość ówczesnego życia miała swe wierne zwierciadło w życiu młodego pokolenia. Kształcenie charakteru, wyrabianie samodzielności, rozwój umysłu, były to nowinki zamorskie, przywiezione do Polski przez Wielkiego Reformatora.

Pierwszem dziełem Konarskiego nad zreorganizowaniem szkolnictwa było ułożenie programu, rozkładającego naukę na 6 klas w sposób mało różniący się od ustaw późniejszych z roku 1750—53. Wprowadzenie nauki języka ojczystego, czytanie najświetniejszych autorów polskich, nauka języków obcych, celem

ponownego zbliżenia nas z Zachodem, historia ojczysta i powszechna, geografia, prawo, matematyka i przyroda, ćwiczenia wymowy i pióra, podział nauki na 30-sto minutowe wykłady, pomoc nauczyciela przy opracowaniu lekcji na dzień następny, było nie tylko dużym krokiem naprzód, ale jakimś tytanicznym skokiem wwyż, który postawił szkolnictwo polskie na właściwym miejscu, dał mu świetną perspektywę rozwoju, wyrwał młodzież z zatechłej atmosfery martwoty, otwierając przed nią na oścież podwoje życia obywatelskiego. Widząc zupełny brak podręczników, odpowiadających obecnym wymogom nowego programu, Konarski pisze jednocześnie dla użytku szkolnego: „Gramatica Latina“, „O wadach wymowy, które poprawić należy“, „O sztuce dobrego myślenia, potrzebnej do sztuki dobrego mówienia“, „Tragedję Epaminondy“. Pozatem dogląda prac przy wznoszeniu się nowego gmachu przy ulicy Miodowej, w którym miało powstać „Collegium Nobilium“ — szkoła wraz z konwiktem. Dnia 23 października 1754 r. nastąpiło wreszcie otwarcie Kolegjum, uświetnione piękną mową Konarskiego „O człowieku uczciwym, obywatelu dobrym, którego od poczynającej się młodości urabiać potrzeba“. Mowa ta jest powszechnie uważana za kwiat myśli pedagogicznej XVIII wieku. Wzorowy zakład nie zawiódł nadziei Wielkiego Opiekuna. Program nauk, rozrywki „kawalerom przystojne“, wpływ moralny nauczycieli na uczniów, wysoki poziom etyczny złożyły się na atmosferę uszelni, która wydała wychowanków przewyższających o całe niebo sercem, rozumem, charakterem przeszłe pokolenia.

Wielka prawda, przyświecająca zasłużonym mężom Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, wyrażona pięknie w wierszu Konarskiego słowami:

Niemasz zasług, to, co my zowiemy zasługi,
Są tylko Ojczyźnie wypłacone długi,
Ojczyzna nic nam nie jest winna; Ona — Pani,
My — Jej więźniowie, Jej sługi, Jej obowiązani;
Jej więc wolno krwi, ozdób, fortun naszych zażyć,
My powinniśmy dla Niej wszystko z życiem ważyć...

sprawdziła się w zupełności w życiu Konarskiego. Dług względem

Polski został spleacony z hojnym naddatkiem. Ogromne bogactwo skarbów wewnętrznych przejawiało się w szczodroblivej wszechstronności jego prac. Zdawało się, że jako prowincjał Zakonu Pi-jarów, jako kierownik Kolegium Szlacheckiego nie będzie miał czasu na zajmowanie się zagadnieniami politycznymi i społecznymi. Tymczasem w „Gazecie Warszawskiej“ i w „Monitorze“ ukazują się świetne artykuły, poświęcone chwili bieżącej, zwalczające żebractwo, rzucające szkice programów przytułków, domów poprawczych i innych instytucyj opieki obywatelskiej. Tymczasem Konarski pracuje w archiwach bibliotecznych, bada z ogromną sumiennością historję sejmów w Polsce, aż w 1760-ym roku wydaje pierwszą część wspaniałego dzieła „O skutecznym rad sposobie“, które to dzieło postawiło go w szeregu pierwszorzędných pisarzy politycznych polskich.

Nadzwyczajna gruntowność opracowania, słuszność rozumowania i jasność wykładu wykazały dobitnie całą wadę ustroju Polski, który prowadził ją do zguby, całą bezsensowność zasady „Polska nierządem stoi.“. Konarski w strapieniu pisał: „Trzeba być nad wyrażenie wszelkie nikczemnego rozumu, trzeba naprzód postradać cale naturalnego rozsądku, trzeba być srogiego nad takimi Ojczyzny nieszczęściami serca, trzeba być tej Matki wyrodkiem, ktoby takim wierzył maksymom“.

Prawda historyczna mówiła „Polska ginie nierządem“, a zatem żeby nie zginęła, potrzebuje rządu, rządu bez sejmów być nie może, bo tylko one rządzą Polską, a zatem sejmy muszą dochodzić do skutku, póki istnieje liberum veto, sejmy do skutku dochodzić nie mogą, a zatem trzeba znieść liberum veto.

Młode pokolenie znalazło w książce Konarskiego właściwe oświetlenie sprawy polskiej, odnalazło właściwy punkt patrzenia na jej losy, mogło też odnaleźć i skuteczny sposób zrealizowania mądrej rady.

Jak te długi, spleacone przez Konarskiego, te wielkie prace i piękne myśli przerastały ówczesne społeczeństwo polskie, świadczy medal bity na cześć jego zasług z napisem: „Temu co się ośmielił być mądrym“. Król Stanisław August oceniał temi sło-

wy renesansowy umysł Konarskiego, jego wszechstronne zgołności reformatorskie w dziedzinie oświecenia, smaku estetycznego, porządku publicznego i politycznego poglądu na sprawę Polski.

Sto pięćdziesiąt lat temu Ignacy Krasicki napisał na śmierć Konarskiego piękne epitafium:

Ten, co pierwszy zdziczałe ciał gałęzie wzniosłe,
I śmiał ścieżki odkrywać wiekami zarosłe,
Co nauki, co miłość kraju wznosił i szczepił,
W cieniu laurów spoczywa, które sam zaszcepił.

Ile było prawdy w tym napisie zaświadczyła historia. Z ziarn rzuconych ręką Konarskiego wyrósł piękny gaj laurowy Komisji Edukacyjnej, Sejmu Czteroletniego, Konstytucji Trzeciego Maja, który to laur splata się w jeden wielki wieniec chwały nad grobem Polski. Z jego ziarn wyrosły te wszystkie pokolenia, które godnie niewolę przetrwały i te, które dziś w wielką rocznicę z czcią i miłością wymawiają imię Hieronima Stanisława Konarskiego.

M. MAŁACHOWSKA.

KOMISJA EDUKACJI NARODOWEJ.

(1773—1794).

Jeden z najmędrszych polskich umysłów XVIII stulecia w swym wierszu p. t. „Proroctwo o Rzeczypospolitej z wychowania młodzi“ wyraził po łacinie zasadniczą myśl, dawną jak Plato i Cicero, ale w nowej szacie z polskiej tradycji wychowawczej płynącą. Oto myśl Konarskiego:

Czyli los przykry czyli też łagodny
Za lat pięćdziesiąt Ojczyźnie się zrodzi
Wieszczbę miej pewną i znak niezawodny
Z postępków młodzi.

W senacie radzcy, w obozach hetmany,
W domu ministry, w kościołach kapłany,

Takie mieć będziem, jakie są nauki
Młodych i sztuki.

Stąd o trwałości Państwa stanów zdanie
Jakie młodzieży jest w nim wychowanie,
Takie mieć będziem, w każdym usług dziele
Obywatele.

Jakie więc wsieje w swe młode rycerze ziarno, takie z nich kłosa zbierze naród. Całem swem życiem i pracą swą, a szczególnie przez swe Collegium Nobilium, które wychowało przeszło 80 posłów Sejmu Czteroletniego, wnosząc weń odrodzonego ducha obywatelskiego, okazał się nam Konarski przykładem najwybitniejszym budzących się jednostek w epoce szerzącej się ciemnoty i deprawacji od góry, t. j. od dworu niemieckiej i saskiej dynastji.

Gdy więc wybitny ten umysł polityczny, uczony badacz dziejów ustroju Polski i krajów zagranicznych przedstawia typ *jednostkowych* wysiłków odrodzenia kraju — to Komisja Edukacji Narodowej przeciwstawia nam odrębny przykład *zbiorowych* wysiłków zorganizowanych obywateli, działających solidarnie z jasno wytkniętym planem, rozumiejących dokładnie swą rolę na posterunku naczelnym oświaty i wychowania narodowego.

Komisja Edukacyjna stanowiła *zespół zgranych obywateli* w swych kolegialnie załatwianych czynnościach, którzy na pierwszej zaraz sesji przyrzekli sobie „przyjaźń, jednomyślność i sekret“ i dlatego mogli przez dwadzieścia przeszło lat pracować owocnie, przedstawiając jeden więcej dowód polskiej umiejętności współdziałania obywatelskiego.

Jeżeli który z komisarzy wyczuł, że znajduje się na nieodpowiednim sobie stanowisku, ustępował, a na jego miejsce wstępował nowy, dostosowujący się do grona i pracą swą przyczyniał się do zwiększania dorobku polskiej myśli wychowawczej lub do ulepszenia administracji albo ustawodawstwa szkolnego.

Powstanie Komisji Edukacyjnej, tego pierwszego w świecie ministerjum oświaty o swoistej strukturze i nazwie, jako wytwór polskiego parlamentaryzmu o szerokim i samodzielnym zakresie

działania, niezależnym od innych ministerjów, nawet pod względem finansowym, nie mającego w całym świecie ani instytucji sobie równej lub podobnej, prócz mikroskopijnych rad wychowania w Szwajcarji, — wydaje się dziwnem i niespodziewanem zjawiskiem w Polsce, pogrążonej w anarchji tragicznej doby pierwszego rozbioru.

Kto głębiej wniknie w dzieje kultury polskiej, kto poznał jak Marycki w 1551 r. pragnął utrwalić podwaliny Rzeczypospolitej przez szkoły, by rozszerzyła się „uczciwość, pożyteczność na wszystkie stany w państwie“, gdyż mądrości i dobrego wychowania potrzebuje król, synowie królewscy, stan senatorski, szlachta i lud cały, — kto poznał hasło oświaty powszechnej, rzucone przez Frycza z Modrzewia w 1559 r. lub czytał pomysł „trybunału wychowania publicznego“ Warszewickiego, kto zaznajomił się z pierwszą polską szkołą obywatelską, stworzoną przez wielkiego Jana Zamoyskiego, kto poznał jak Petrycy w 1605 r. wyprzedził Locke'a i Rousseau'a, kto znał żądanie Kacpra Siemka w 1632 r. utworzenia państwowej magistratury, któraby kierowała oświatą i zarządzała wszystkimi szkołami, poznał akademję króla Leszczyńskiego lub wzorową szkołę średnią Konarskiego w 1740 r. powołaną do życia lub też wzorową szkołę rzemieślniczą w Opolu przez brata Konarskiego założoną w 1764 r. i mowę z tegoż roku Andrzeja Zamoyskiego, przyszłego członka Komisji Edukacyjnej, domagającego się „żeby jedna w całym państwie ustanowiona była edukacja“, albo szkołę rycerską, utworzoną w 1765 r. przez Stanisława Augusta Poniatowskiego z Adamem Czartoryskim na czele, autorem katechizmu kadeckiego, również przyszłego członka Komisji Edukacyjnej, — kto dowiedział się o wzorowej szkole powszechnej Pawła Brzostowskiego w 1769 r. założonej, — ten pojmie tajemną moc polskiej tradycji wychowania i zrozumie dla czego Komisja Edukacyjna jest tym pięknym owocem wysiłków wspomnianych lub też nieznanych dotąd przodków naszych.

Porównać to możemy jedynie z niedawnym momentem uzyskania naszej niepodległości, która dla wielu wydaje się owocem jakby nagle spadłym z suchego drzewa. Inaczej jednak sądzą ci

ci szczęśliwcy, którzy doczekali owoców swej pracy, którzy starali się żadnej chwili w życiu nie zmarnować, by ustawicznymi wysiłkami budzenia dusz młodzieży, robotników i ludu, przygotować podatny nastrój na wielki zew, którzy nie mogli przespać spokojnie tysięcy nocy, lecz obmyślali plany i regulaminy tajnych różnorodnych organizacyj o odmiennych nazwach i stopniach, którzy wyjeżdżali zagranicę, by poznać potęgę wielkich metod społeczno-oświatowych organizacyj i by zaczerpnąć z nich światła i doświadczeń dla polepszenia społecznych warunków swych rodaków, których nie zrażały tysiączne niepowodzenia, którzy wśród trosk, zmagają się codziennych i zaparcia się siebie osiwieli, których mnóstwo poginęło w lochach więzień zaborców, na Sybirze, lub rozsiani po całej kuli ziemskiej się tułali, lub wreszcie ci najbliżsi poległi w ostatnich walkach, z których wszyscy niemal od dzieciństwa modlili się, by im Bóg pozwolił dożyć chwili wyzwolenia Polski od zaborców. Praca usilna tych szarych, często nieznanymi rzesz odosobnionych lub zorganizowanych i zaprzysiężonych — zaiste poprzedziła i spowodowała urzeczywistnienie ich pragnień.

Niektórzy uzależniają nazwanie Komisji Edukacyjnej od podobnej: Studienhofkommission powstałej w Wiedniu. Jednak ustrój owej dworskiej instytucji nie daje możności uzasadnienia podobieństwa, a historia polskiego parlamentaryzmu odrzuca wszelkie porównanie, gdyż wyrazy Komisja i Komisarze powtarzają się w polskim ustawodawstwie co najmniej od XV wieku, gdy komisje graniczne rozstrzygały spory, akta zaś składały do metryki koronnej lub komisje skarbowo-wojskowe tylekroć w XVII stuleciu występujące z sejmikowymi komisarzami. Chociaż Gurowski, kasztelan przemyski, w delegacji sejmowej wskazywał na świeży wzór Wiednia w postąpieniu z Jezuitami zniesionymi, to jednak umysły polskich statystów powoływały się na przepisy dla Komisji Skarbowej i Wojskowej przed kilku laty ułożone i znane powszechnie z powodu wydatnej ich działalności, czego dowodzą przemówienia Radziwiłła i innych.

Rozejrzyjmy się pobieżnie w pracach Komisji Edukacyjnej,

aby poznać miarę czynności owego ministerjum. Przez 20 lat istnienia odbyli członkowie Komisji 880 posiedzeń, podobnie jak w nowszych czasach szefowie departamentów lub sekcji w niektórych krajach. Działalność Komisji podzielić możemy na trzy grupy: 1) ustawodawcza w stosunku do sejmu i innych władz oraz wewnętrzna w stosunku do szkół; 2) prac naukowo-organizacyjnych i 3) administracyjno-finansowych.

W stosunku do sejmów, których w czasie istnienia Komisji Edukacyjnej odbyło się dziewięć, prace jej polegały na przygotowaniu wniosków do ustaw. W stosunku do szkół ustawodawstwo wewnętrzne polegało na układaniu uniwersałów, ordynacji, obrad, instrukcji dla wizytatorów, przepisów dla szkół, rektorów, prefektów, nauczycieli, dyrektorów i uczniów, wzorów raportów, listów okólnych i ustaw, które stanowią najpiękniejszy pomnik polskiego ustawodawstwa szkolnego, gdzie mieści się cały system organizacyjno-wychowawczy Komisji.

Z prac naukowo-organizacyjnych na czoło plan wysuwa się wezwanie w pierwszym uniwersale o nadsyłanie myśli w sprawach wychowania. Wydawało się, że powinno ono minąć bez skutku w owych czasach. Tymczasem nadesłano wiele odpowiedzi nawet anonimowych. W nich znalazły się poważne rozprawy, które Komisja wydać doradziła. Najwybitniejsze były dwóch Pijarów: Popławskiego i Kamieńskiego i trzeciego świeckiego starosty czerskiego, Bielińskiego.

Dzieła tych trzech teoretyków stanowiły podstawę materiału doradczego do działalności programowej Komisji Edukacyjnej.

Pozatem zorganizowała Komisja kancelarję, którą kierował przewodniczący z początku Massalski, później przeważnie M. Poniatowski, brat króla. Andrzej Zamoyski zorganizował system kasowy. Archiwum zarządzał Dydyński, sekretarzem był Joachim Gintowt-Dziewiałowski, protokulistą Franciszek Zabłocki i kilku urzędników prawnych i pisarzy kancelaryjnych.

Ogromną usługę oddała Komisji Edukacyjnej Biblioteka Załuskich przekazana jej przez założyciela.

W pracach naukowo-programowych wyręczała się Komisja za-

łożonem w 1775 r. *Towarzystwem do ksiąg elementarnych* pod przewodnictwem Ignacego Potockiego, gdzie sekretarzem był Grzegorz Piramowicz, exjezuita. Towarzystwo ułożyło obwieszczenie konkursu na podręczniki szkolne, na które otrzymało 28 odpowiedzi od uczonych polskich i cudzoziemskich, z nich 5 nagrodzili kwotą od 50 do 150 cz. zł. Samo zaś Towarzystwo opracowało 5 dzieł dla nauczycieli, a 22 podręczniki dla szkół średnich, w tem 1 dla parafjalnych. Z nich niektóre doczekały się za czasów Komisji od 3 do 9 wydań.

Drogą korespondencji i przez podróże dowiadywali się członkowie o nowych dziełach wydanych zagranicą.

System organizacyjny zmieniła Komisja w 1781 r. Do tego roku wszystkie szkoły podzielone na departamenty podlegały bezpośrednio członkom Komisji. Odtąd na czele stanęły uniwersytety krakowski i wileński i jako druga instancja zarządzały szkołami średnimi, co stanowiło ogromną ulgę dla członków Komisji pracujących bez żadnego wynagrodzenia, gdy członkowie Towarzystwa do ksiąg elementarnych pobierali pensje prócz przewodniczącego, jakim musiał być członek Komisji Edukacyjnej.

Z początku wizytowali szkoły sami komisarze lub członkowie Towarzystwa, później profesorowie uniwersyteccy.

Co roku niemal odbywały się publiczne posiedzenia w zamku w obecności króla, na których zdawał sprawę z czynności naukowych Komisji sekretarz Piramowicz.

Ze wszystkich swych czynności zobowiązana była Komisja Edukacyjna zdawać sprawę przed wybraną przez sejm deputacją do jej egzaminu.

Pierwszy okres działalności Komisji zamykamy sprawozdaniem na sejmie w 1776 r. Prawo p. t. „Edukacja Narodowa“ na tym sejmie wydane, rozszerzyło działalność Komisji nadto na sprawy finansowego zarządu dobrami pojezuickimi i rozsądzenie sporów w tych sprawach wynikłych jako ostatnia instancja, skutkiem tego skład Komisji powiększono z 8 na 12 członków. Odtąd Komisja stała się zupełnie niezależną pod względem finansowym od żadnych innych władz.

Podlegały Komisji 2 uniwersytety, około 90 szkół średnich, zwanych początkowo wojewódzkimi i powiatowemi, a potem wydziałowemi i podwydziałowemi oraz kilkaset szkół parafjalnych.

W drugim okresie normalnej pracy od 1776—1792 r. Komisja przeprowadziła przez **Kołłątaja** Hugona reformę uniwersytetu krakowskiego, w latach 1777—1784, a wileńskiego w tymże czasie przez Poczobuta Marcina, słynnego astronoma.

Ostatni okres od 1792—1794 był okresem zmian za Konfederacji Targowickiej, która podzieliła Komisję Edukacyjną na dwie: koronną i litewską. W 1793 r. prawem sejmu grodzieńskiego jednak z powrotem je złączyła. W okresie tym przypadły dwa rozbiory ostatnie Polski, a tem samem zmniejszyła się ilość szkół i dóbr podlegających zarządowi Komisji.

Cała ideologia Komisji Edukacyjnej zawarta jest w jej Ustawach, które znane są powszechnie z powodu licznych przedruków, do nich też odsyłam.

Niepodobna wyliczyć tu całkowitej działalności lub streścić kilka tysięcy rezolucyj i postanowień owego pierwszego ministerstwa oświaty. Ciekawych odsyłam do: Przepisów i rozporządzeń Komisji Edukacji Narodowej, jakie wkrótce wyda Komisja do badania dziejów szkolnictwa i wychowania w Polsce.

Naród, który w **chwili** najtragiczniejszej doby rozbiorowej zdobył się na czyn w **wykonaniu** swem i w swej jakości wyprzedzający całą ludzkość **okazał** się godnym nieśmiertelności warzrznów.

JÓZEF LEWICKI.

KRONIKA.

Akademja ku czci Konarskiego w Sandomierzu. Dnia 3 sierpnia w mieście naszym, które się szczyci tem, iż wydało „najmędrszego z Polaków“ Stanisława Konarskiego, odbył się Zjazd naukowy, poświęcony badaniu i rozważaniu przeszłości i teraźniejszości województwa Sandomierskiego.

Liczni goście z powiatów: Iłżeckiego, Jędrzejowskiego, Kieleckiego,

Opatowskiego, Opoczyńskiego, Sandomierskiego, Tarnobrzeskiego i Tarnowskiego oraz delegaci Kuratorjum Okr. Szkol. Warszawskiego, Wydziału Oświaty Pozaszkol. M. W. R. i O. P., Rady Krajoznawczej, Komitetu obchodu 150-ej rocznicy ustanowienia Komisji Edukacji Narodowej i skonu Stanisława Konarskiego uświetnili Zjazd, który pod przewodnictwem dr. Józefa Świeżyńskiego, prezesa Polskiej Macierzy Szkolnej, po referatach pierwszorzędnych mówców i wybitnych fachowców, powziął szereg uchwał, dotyczących spraw oświaty i kultury, a mianowicie: zwalczania analfabetyzmu, zakładania muzeów szkolnych i wojewódzkich, podniesienia kultury rolniej i t. p.

Po Zjeździe odbyła się wieczorem uroczysta Akademia. Zebrani wysłuchali w skupieniu świetnych przemówień: prof. Bojasińskiego, delegata Komitetu Obchodu, prezesa J. Świeżyńskiego „O Konarskim — wzorze obywatela“, ks. Wyrzykowskiego „O zasługach Konarskiego na polu szkolnictwa“ i prof. Patkowskiego „O idei życia i pracy Konarskiego“.

W ten sposób rodzinie miasto Konarskiego uczciło pamięć tego Wielkiego Polaka-pedagoga, dziękując Komitetowi Obchodu, zebranych gościom, a przede wszystkim zasłużonym przedstawicielom rządu oraz instytucyj oświatowo - społecznych za zorganizowanie i uświetnienie tak podniosłej i pięknej uroczystości. Odbyty Zjazd i Akademia były naprawdę zgodne z duchem Konarskiego, gdyż łączyły w sobie dbałość o sprawy publiczne, naukowo-fachowe rozważanie potrzeb Ojczyzny, otuchę i wiarę w lepszą przyszłość.

UCZCZENIE WIELKIEJ ROCZNICY.

Czas już pomyśleć o przygotowaniach do obchodu jubileuszowego na cześć *Stanisława Konarskiego* i *Komisji Edukacji Narodowej* (zob. zeszyt majowy naszego miesięcznika z roku zeszłego), termin bowiem uroczystości jest już niedaleki (w połowie października r. b.).

W tym celu podajemy tu nieco wskazówek, przede wszystkim dla osób, które podejmą się wygłoszenia odczytów, pogadek lub przemówień okolicznościowych na zebraniach publicznych albo w czasie obchodów szkolnych.

Konkurs, ogłoszony w swoim czasie przez Komitet Jubileu-

szowy w Warszawie nie dał pożądanego wyniku: z nadesłanych opracowań nie uznano żadnego za godne druku.

Wydaliśmy tylko książeczkę p. t. „*Stanisław Konarski*“, przemówienie naszego prezesa Zarządu Głównego, wygłoszone na uroczystej akademji na cześć St. Konarskiego w czasie Zjazdu naukowego w Sandomierzu d. 3 sierpnia r. b.

Księgarnię Polską Macierzy spotkał zawód: zamówionych przez nią już dawno dwóch broszur autor, doskonały znawca przedmiotu, nie zdążył dotychczas napisać.

Ukazały się już w handlu następujące wydawnictwa:

Stanisław Kot: *Reforma szkolna Stanisława Konarskiego*. Kraków, 1923. Str. 40. (Cena zasadnicza 1,50 mkp.).

Stanisław Kot: *Komisja Edukacji Narodowej 1773—1794*. Kraków. 1923. Str. 56. (Cena zas. 2 mk.).

Są to rozdziały z mającej wyjść (nakładem Gebethnera i Wolffa) obszernej „Historji wychowania“ tego autora. Odznaczają się wykładem zwartym, naukowym, opartym na starannie zużytkowanych badaniach źródłowych; bezpośrednio na odczyty popularne nie nadają się, lecz dostarczą prelegentowi materiału, na którym można z zaufaniem polegać.

Wyszła też świeżo książka Fr. Majchrowicza p. t. „*Wielka reforma szkolna ks. Stan. Konarskiego i Komisji Edukacji Narodowej*“, (Lwów-Warszawa. 1923. Str. 80. (Cena zas. 1,44 mkp.).

W szczególności potrzeby wykładającego ma na względzie wydawnictwo Księgarni Naukowej we Lwowie:

W. Kucharski: „*W 150-ą rocznicę utworzenia Komisji Edukacji Narodowej i śmierci ks. Stanisława Konarskiego*. Z 7 portretami Twórców K. E. N. Materiały do wykładów i odczytów. (Cena zasadnicza 0.20 mkp.).

Tymże nakładem wyszły:

Ustawy Komisji Edukacji Narodowej dla stanu akademickiego i na szkoły w krajach Rzeczypospolitej przepisane w Warszawie w r. 1783. Z przedmową prof. Wł. Kucharskiego. Z 7 podobiznami Twórców Komisji. (Cena zasadnicza 2.20 mk.).

Grzegorz Piramowicz: *Powinności nauczyciela*. Wyd. XI, ze wstępem Wł. Kucharskiego i podobizną G. Piramowicza. (Cena zasadnicza 1.50 mkp.).

Pracą w ścisłym znaczeniu źródłową i najgruntowniejszą z dotychczasowych pokrewnych, lecz częściowo tylko rozwijających temat o Komisji Edukacji Narodowej jest świeża książka

Prof. J. Lewickiego: *Geneza Komisji Edukacji Narodowej*. Studium historyczne. (Warszawa. 1923. Str. 87). Jest to odbitka z Przeglądu Pedagogicznego nr. 4 z r. 1922 i nr. 1 z r. 1923. (Cena zasadnicza 2,50 mk.).

Dodajemy wreszcie, że oprócz rozmaitych dawniejszych opracowań obchodzących nas tutaj tematów (np. broszury St. Krzezińskiego o Komisji, artykułu o Konarskim w „Encyklopedji Wychowawczej“ i in.), pamięć o dwóch cennych rozprawach tej treści odświeżono w dwóch publikacjach zbiorowych z lat ostatnich:

1) W książce prof. Wł. Konopczyńskiego p. t. *Od Sobieskiego do Kościuszk* (wydanej w r. 1921) znajduje się też odczyt p. t. „Komisja Edukacyjna“;

2) Prof. Ig. Chrzanowski ogłosił w r. 1908 broszurę p. t. „Wielka reforma szkolna Konarskiego“, która zawiera też wydany niedawno (w r. 1922) zbiór jego rozpraw: „*Wśród zagadnień, książek i ludzi*“ (Lwów. Ossolineum).

Inny charakter, niż wszystkie powyżej wymienione, posiadać będzie książka W. Żareckiego (pseudonim) p. t. „*Wielcy wychowawcy narodu*“, którą, według naszych prywatnych wiadomości, wyda firma L. Fiszera w Łodzi: będzie to rzecz popularna, przeznaczona dla młodzieży szkolnej. Składają się na nią trzy części: 1. „Ks. Stanisław Konarski“; 2. „O Komisji Edukacji Narodowej“; 3. „Twórcy i pracownicy Komisji Ed. Nar.“ (t. j. 18 treściwych życiorysów). Zalecać ją będzie można do czytania, jako środek kształcący niemniej skuteczny od jednorazowego wykładu czy odczytu. Wyszła z pod pióra wytrawnego pedagoga i znawcy dziejów naszej oświaty.

Nakładem „Księgarni Polskiej“ Macierzy a w porozumieniu z Komitetem Jubileuszowym w Warszawie wyszła książka:

Ks. Stanisław Konarski. Tragedja Epaminondy. W 5 aktach. Opracował i do potrzeb szkolnych przystosował *Wacław Kloss*, dyrektor gimnazjum państwowego im. Władysława IV w Warszawie. (Warszawa. 1923. Str. 77. Cena zasadnicza 2 mk.).

Wydawca, zasłużony pedagog, wyraża w przedmowie zdanie, że należy w tym roku jubileuszowym zapoznawać młodzież z „Tragedją“ przez wystawianie jej siłami uczniowskimi na scenach szkolnych. Że jest to rzecz możliwa, dowodzą fakty spełnione: staraniem dyr. Klossa, w sposób właśnie wyżej wskazany, odegrano już utwór Konarskiego raz w r. 1913 w Łodzi i pięć razy w r. 1922 w Warszawie. Zaznaczyć jednak należy, że „Tragedja Epaminondy“, jako utwór dość długi (1753 wiersze), a napisany wierszem, językiem staropolskim, nie jest do grania na scenie łatwa. Z drugiej strony stwierdzamy, że choćby tylko jako zwyczajną książkę do czytania, godzi się ją usilnie zalecać starszej młodzieży — nawet kiedy już przebrzmia uroczystości jubileuszowe na cześć Konarskiego.

Niektóre komitety jubileuszowe poza Warszawą zapowiedziały różne wydawnictwa (zbiorowe i oddzielne); mamy w ich liczbie bardzo pożądaną wzór odczytu popularnego o Komisji Edukacyjnej; lecz rzeczy te są dopiero w toku przygotowania i nie wiadomo, czy nie ulegną spóźnieniu.

* * *

Przy głównym Komitecie w Warszawie pracuje też specjalna podkomisja, która przygotowała już program *obchodu* w zakresie *szkolnym*. Oto niektóre wyniki jej narad, jako wskazówki praktyczne do wykonania w miarę sił i warunków miejscowych.

Podkomisja zaleca, aby obchód uroczystości jubileuszowej, nawet przeznaczonej dla młodzieży szkolnej, odbywał się ile można poza murami szkolnymi (np. w Warszawie: nie osobno w szkołach, lecz w kilku punktach zbiorowych). Idzie tu o podkreślenie przy sposobności tej naczelnej zasady, że szkoła jest nie dla szkoły i że całe społeczeństwo winno ją uważać za swoją sprawę.

Dlatego też i przedstawienie teatralne: czy będzie grana „Tragedja Epaminondy“, czy inny utwór, czy grającymi będą uczniowie, czy inne osoby, — należy urządzić dla szerszej publiczności łącznie z uczniami.

Przyjmuje się za zasadę, żeby młodzież szkół powszechnych, ile można, uczestniczyła w obchodzie narówni z młodzieżą szkół średnich. Podział na kategorie (np. przy urządzaniu wykładów, odczytów i t. p.) opierać się tedy będzie jedynie na różnicach pod względem rozwoju umysłowego; starsi uczniowie szkół powszechnych będą także na przedstawieniu w teatrze — i t. d.

K. K.

PRZYPOMNIENIE.

We wrześniu przypadła setna rocznica urodzin dwóch naszych znakomitych poetów: KORNELA UJEJSKIEGO (urodzony 12 września) i WŁADYSŁAWA SYROKOMLI (Ludwika Kondratowicza; ur. 17 września). O każdym z nich warto jeszcze urządzić odczyt publiczny lub przynajmniej wykład szkolny.

Przypominamy świeże wydawnictwo naszej „Księgarni Polskiej“:

Marja Walewska. KORNEL UJEJSKI. Odczyt. Z dodaniem wyboru utworów. Str. 32. (Cena zasadnicza 0,40 mk.) Zobacz w №— naszego miesięcznika z r. b.

Naszego również nakładu książeczka Edw. Winklera „O lirniku wioskowym Wł. Syrokomli“ jest wyczerpana.

Treść № 9: Hieronim Stanisław Konarski, przez M. Małachowską. — Komisja Edukacji Narodowej przez J. Lewickiego. — Kronika. — Uczczenie Wielkiej Rocznicy przez K. K. — Przypomnienie.

Redaktor **Józef Stemler.**

Wydawca **Józef Świeżyński.**

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Krakowskie-Przedm. 7 m. 4.

Przedpłata rocznie mkp. 12000 z przesyłką.